

Sensacje Olimpiady

Triumf Szwedów i Finów w 18-te. Schäfer zwycięża Graffsröma. Porażki hokeistów Polski i Niemiec
Nowe wieści o Ranie. Rywa'e polskich rakiet na Rivierze. Relacja z Cortina d'Ampezzo

LAKE-PLACID. 9.2. —Tel. wł. — Trzecie igrzyska zimowe przesładuje pech. Gdy ustały niesnaski w obozie łyżwiarzy, zepsuła się pogoda. W poniedziałek nadeszła mroźna śnieżna, która uniemożliwiła rozegranie zawodów bobslejowych. Wynikła wskutek tego przerwa w Igrzyskach zużyli organizatorowie na konferencję prasową, mającą ostatecznie usunąć dysonanse.

Przedstawiciele Europy, jednomyślnie stwierdzili, że Igrzyska w Lake Placid nie udały się. Brak im jest przedewszystkiem gorącej atmosfery. Ani razu jeszcze nie były odegrane hymny państwowe, ani razu nie wzniesiono okrzyków

na cześć gości, którzy wszak z nakładem olbrzymich kosztów przyjechali do Ameryki. Przyczyniając się do tego również zupełny brak zainteresowania ze strony publiczności: 2500 widzów wobec 30.000, których pamięta St. Moritz, to brzmi wprost kompromitujuco.

To też doświadczenia z Lake Placid mogą smutnie się odbić na Igrzyskach w Los Angeles, jeżeli Europejczycy będą chcieli wyciągnąć ze swych obserwacji konsekwencje...

Jaskrawy snop światła na stronie sędziów hokejowych rzucił fakt, że są oni płatni przez organizatorów. W ten sposób została pogwałcona naczelną zasadą arbitrażu sportowego: bezstronność. Fakt, że aż 2 sędziów prowadzi mecz, pogarsza tylko sprawę, gdyż przeliczują się oni w niesprawiedliwych orzeczeniach.

Energetyczne protesty Europy i Kanady odniosły jednak skutek. Mecz Kanada — Niemcy był już prowadzony bez zarzutu.

Finał biegu łyżwiarzkiego na 10.000 mtr. rozegrany został przy padającym śniegu w stadionie. Zwykły rutynowany Amerykanin Irwing Jaffee w miernym czasie 19:13.6.

Drużyna Yankees, mimo obietnicy stosowała znów nielegalne metody walki, pracując wspólnie na zwycięstwo Jaffee. To też aż w 5 okrążeniach (na 25) tempo było zółwio wolne i granice czasu, wyznaczone przez komisję sędziowską zostały przekroczone tak, że bieg powinien być być właściwie unieważniony.

Walka na finiszu była niezwykle zacięta. Trzech łyżwiarzy walczyło pierś w pierś. Jaffee przewrócił się przed metą i przerwał taśmę w pozycji siedzącej. Również Kanadyjczyk Stack (trzeci) zupełnie wyčerpany, upadł za metą. Jedynie Ballangrud (drugi) był stosunkowo

świeży, ale zniechęcony ciągłymi faulami w czasie biegu walczył bez serca. Dalsze miejsca zajęli Wodges (USA), Evensen (Nor.), Hurd (Kanada) i Schröder (USA).

Zdobywcy złotych medali w tym wiarstwie Jack Shea (500 i 1500 mtr.) i Irwing Jaffee (5 i 10 km.) zgodzili się dać rewanż Norwegom i przybędą na początku marca do Oslo.

W jeździe figurowej panów rozegrano pierwszą część konkursu — jazdę figurową. Zdenerwowawszy się kontuzją kolana i plotkami rozsiewanymi przez Austriaków, Graffsröma już na początku potknął się i upadł, co pogrzebało jego nadzieje na zwycięstwo. Schäfer (Austria) jechał najlepiej, dorównywał mu niemal Amerykanin Turner. Pozostali zawodnicy, w liczbie 16-tu ustępowali znacznie tym mistrzom.

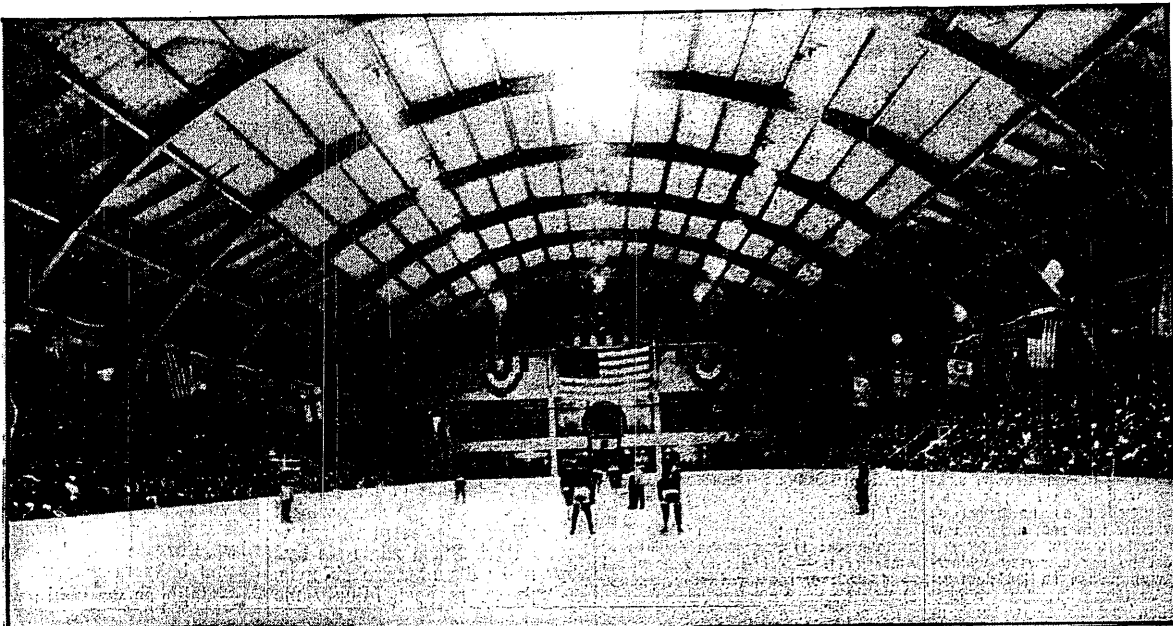
Po południu rozegrano mecz Ameryka — Polska, wygrany przez Yankeesów w stosunku 5:0 (1:0, 1:0, 3:0). Drużyna polska grała bardzo dobrze i przez pierwsze dwie tercje utrzymała grę zupełnie równą.

Klumberg przybył we środę do Warszawy i był nawet obecny na zebraniu zarządu, poświęconem sprawie kursu przedolimpijskiego. (t)

Niemcy zwróciły się do P.Z.B. z prośbą o pozycję rozegrania meczu rewanżowego w Dortmundzie w pierwszym tygodniu maja. P.Z.B. prawdopodobnie z tej propozycji nie skorzysta.



SAARINEN
najlepszy z Finów zajął 3-cie miejsce
w 18-ce.



MECZ HOKEJOWY NA SZTUCZNYM ŁODOWISKU W LAKE PLACID, przygotowanym przez zapobiegliwych Amerykan, jako niezbędna rezerwa w razie odwilży.

Amerykanie, którzy wystawili paru graczy rezerwowych, mieli znaczną przewagę strzałową i atakowali Stogowskiego ze wściekłością. Bramkarz polski grał jednak wspaniale i nawet kontuzja, której doznał w 10 min. II tercji (silny strzał w usta) nie skłoniła go do opuszczenia posterunku.

Dopiero gdy zlikwidował on ciężką sytuację, zeszedł na parę minut z lodowiska na opatrunek.

Stogowski aż 46 razy interweniował z powodzeniem. Bramkarz amerykański Farrell miał do czynienia ze strzałami Polaków tylko 18 razy, co świadczy jednak o aktywności naszego napadu.

W drużynie polskiej najlepiej grali Nowak i Marchewczyk. Al. Kowalski doznał kontuzji, tak że musiał opuścić boisko na parę minut.

W trzeciej tercji Polacy opadli na siłach, zmęczeni nadanem przez Amerykan tempem, rekordowym w dziejach tej olimpiady. Załamała ich nadto trzecia bramka, strzelona z wyraźnego ofsajdu.

Zasłużyli oni w każdym razie na bramkę honorową.

W pierwszej tercji Polacy grali

defensywnie, inicjując szereg groźnych wypadów. Amerykanie atakowali z furją, strzelili jednak tylko jedną bramkę przez Smitha z podania Garrisona (7 min.).

W drugiej tercji Amerykanie grają ostro, ale sędzia nie interweniuje. Stogowski zostaje kontuzjowany, ale nie opuszcza boiska, dopóki nie minie niebezpieczeństwo. Amerykanie wykorzystują zamieszanie u Polaków i Palmer strzela drugą bramkę.

W trzeciej tercji już w 1 min. Palmer strzela bramkę z wyraźnego ofsajdu. W kilka minut potem Chase ustala wynik 4:0, a w 10 min. Everett strzela po raz piąty.

Mecz odbył się w hali z powodu śnieżyicy. Na trybunach był obecny konsul Marchlewski. Publiczność oklaskiwała owacyjnie graczy polskich.

Wieczorem Kanada pokonała Niemców 5:0 (2:0, 1:0, 2:0). Gra była szybka i ładna. Kanadyjczycy przeważali wyraźnie, ale Ball i Jaenecke nieraz byli groźni dla bramkarza zwycięzców.

U Niemców najlepiej grała obrońca, a zwłaszcza bramkarz Leineweber.

W pierwszej tercji bramki strzelili Lindquist i Monson, w drugiej — Garbutt, w trzeciej — Rivers i Duncanson.

Dalszy ciąg relacji olimpijskich na str. 2-cj.



SHEA (U. S. A.) — triumfator biegów 500 i 1500 mtr. w Lake Placid

DAR MISTRZA STYKI, puchar wędrowny dla rozgrywek hokejowych Polska — Ameryka, zaprojektowany osobiście przez słynnego artystę, a wykonany w srebrze i złocie (wartość około 2000 dolarów) przez F. De Krugera.



OSTATNIE ZDJĘCIE EDWARDA RANA, przesłane nam wraz z własnoręczną dedykacją z New Yorku



NARCJARZE POLSCY W LAKE PLACID. Od lewej: St. Marusz, Br. Czech, inż. Woyńewicz, St. Skupień, A. Marusz, Motyka.

Sukces Br. Czecha w biegu 18-km.

Polak 8-my do kombinacji. Zwycęstwo Ufferströma. Porażka Norwegów. Marusarze na 13 i 14 miejscu

Pierwsza konkurencja narciarska — bieg 18 km. do kombinacji i otwarty, zakończyła się dość dużą sensacją. Co prawda pierwsze miejsce zajął Szwed, Norwegowie, ani Finowie, lecz Szwedzi.

Bieg ten wywołał przedwzrostkiem wielkie zainteresowanie wśród narciarzy europejskich. Amerykanie — mało się nim interesowali ze względu na mniejszą liczbę startujących rodaków.

Trasa wykazywała 300 mtr. różnicę wzniesienia. Najwyższy punkt znajdował się na wysokości 920 mtr. Cały bieg odbywał się na trasie bardzo podobnej do norweskiej, było bardzo wiele krótkich i stromych zakrętów, szczególnie dwa punkty w lesie, gdzie po bardzo szybkiej jeździe następowały ostre zakręty, były bardzo trudne. Na początku było duże poślizgnięcie.

Krótko jeszcze przed biegiem — w nocy — wysłano na trasę grupę ludzi, która wysypała śniegiem miejsca, w których go nie było.

Zgłoszono 62 zawodników, w tym: do osiemnastki otwartej 44, a do kombinacji 33 (część zawodników startowała i do konkurencji otwartej i do kombinacji, Finowie tylko do otwartej, tak samo jak i zwycięzcy Szwedzi).

Jako pierwszy wystartował Norweg Rustadstuen, za nim Czech Feistauer, później Toikka (Finlandia), Zetterstrom (USA), 10-ty był Andrzej Marusarz, 15-ty Stanisław Marusarz, 20) Evickson (Szwecja), 24) Lappalainen (Fin.), 26) Kolterud (Fin.), 27) Bronck Czech, 30) Steuen (Nor.), 33) Zetterstrom (Szw.), 34) Vickström (Szw.), 39) Barton (Czechy), 40) Angerengen (Nor.), 41) Grötumsbraaten (Nor.), 44) Stanisław Skupień (Pol.), 47) Zdzisław Motyka (Pol.), 49) Howde (Nor.), 58) Cseika (Czechy), 60) Saarmen (Fin.), 61) Smurek (Czechy), 62) Bosio (Aust.). Nie stanął na starcie jedynie Włoch Coluri.

Na trasie znajdowało się Skandynawskie wzniesienie, które w niebywałe napięcie oczekiwało meldunków. Znajdujący się w przednim polu Szwedzi Ufferström i Vickström stoczyli wzajemnie wielki bój. Vickström, który poświadczył się wcześniej dla barw narodowych, prowa-

dził faworyta Ufferströma, co też w rezultacie miało znaczny efekt. Natomiast Finlandzcy uplasowani niekorzystnie, nie mieli kogo przeganiać.

Polacy zajęli następujące miejsca: Czech Bronislav — 20-te — 1:36:37, Marusarz Stanisław — 27-me — 1:39:56; Skupień — 31-sze — 1:41:34; Motyka — 33-cie — 1:41:58; Andrzej Marusarz startował tylko w kombinacji i miał czas 1:47:17.

Faworyt Grötumsbraaten zajął tylko szóste miejsce, natomiast jest on pierwszy w kombinacji i z tego też względu ma największe szanse, gdyż jego najgroźniejszy konkurent Vinlaengen znajduje się na 12-em miejscu z czasem o przeszło 5 minut gorszym. Grötumsbraaten wyczerpany był tak bardzo, że upadł na mecie. Vickström i

jeszcze paru zawodników dostało w czasie biegu kuczów z głodu.

W ogólnej klasyfikacji osiemnastki otwartej Bronislav Czech był osiemnasty (trzech Norwegów, którzy mieli czasy lepsze od niego, nie było tu klasyfikowanych, gdyż startowali oni wyłącznie do kombinacji). Przed Polakiem uplasowali się jedynie Szwedzi, Norwegowie i Finowie (po czterech, trzech Japończyków i dwóch Czechów. Bronck zdystansował natomiast

Pierwsze miejsce zdobył Szwed Uterström w czasie 1:23:07, drugie miejsce zajął Szwed Vickström 1:25:07, trzecie Saarmen (Finlandia) 1:23:23, 4) Lappalainen (Fin.) 1:26:31, 5) Rudstadstuen (Norwegia) 1:27:06, 6) Grötumsbraaten (Norwegia) 1:27:15, 7) Toikka (Fin.) 1:27:21 i pół, 8) Stenen (Norwegia)

1:28:05, 9) Liikanen (Finlandia) 1:28:29, 10) Svård (Szwecja) 1:29:04, 11) Mattson (Szwecja) 1:29:53, 12) Vinlaengen (Norwegia) 1:32:40, 13) Howde (Norwegia) 1:32:46, 14) Kolterud (Norwegia) 1:34:36, 15) Novak (Czechy), 16) Tsubokava (Jap.), 17) Huriyagana (Jap.), 18) Hoshima (Jap.), 19) Feistauer (Cz.).

dwóch Czechów (Bartona i Ciffke), dwóch Japończyków, wszystkich Amerykan, Kanadyjczyków, Szwajcarów (Chlogna i Kaufman), Włochów (Solda), Francuzów i Austriaków.

Jeszcze lepiej wypadła rola Czech w klasyfikacji do kombinacji. Bronck jest tu ósmy za 4 Norwegami, 2 Japonkami i Czechem Feistauerem. Za Bronkiem jest trzech Czechów (Barton), Japończyk, wszyscy Szwedzi (Erickson, Schon), Amerykanie (Monsen), Kanadyjczycy, Włosi i Austriacy (Bosio, Paumgarten i Scholl). Stanisław Marusarz jest tu trzynasty, Andrzej ma czas bardzo słaby i mało szans.

LAKE PLACID, 11.II. — Tel. wł. — Dzień środy był najpoważniejszym w dotychczasowym programie sportowym Igrzysk olimpijskich.

Przedwzrostkiem odbyło się zakończenie konkurencji jazdy sztucznej na lodzie dla pań. Po raz pierwszy stadion olimpijski był fantastycznie przepełniony.

Wielu entuzjastów wykupiło nawet za 45 dolarów bilet na całą Olimpiadę, aby tylko dostać się do wnętrza.

Jak było do przewidzenia Sonia Henie zajął bezkonkurencyjnie pierwsze miejsce. Gdy zawiązała się ona na lodzie w swojej białosrebrzystej sukience z zająca łapka jak maskota. Amerykanie zasypali ją huraganem braw. Punktem szczytowym jej programu były z porywającą szybkością wykonane piruety i, jak zwykle, pewne skoki. Również bardzo podobały się popisy Austriaczki Fritzi Burger. Szwedka Hulten straciła szansę na trzecie miejsce tylko wskutek upadku. W ten sposób trzecie miejsce zajęła Amerykanka Vinson, czwarta panna Samuel (Kanada), a dopiero piąte Hul tenn. Szóste miejsce zajęła Dehigne (Belgia), siódme Taylor (Anglia). — Sztuczna jazda pań w ogóle wywołała największy entuzjazm ze względu na optyczne wartości produkcji.

W rewanżowym hokejowym spotkaniu Ameryka — Niemcy Amerykanie osiągnęli wysokowykres zwycięstwo w stosunku 8:0 (2:0, 2:0, 4:0). Gra była prowadzona bardzo twardo i ostry. Amerykanie opanowywali sytuację w każdej tercji. Mimo ogromnego wysiłku ataku niemieckiego nie udało mu się uzyskać ani jednej bramki, na tomiast Leineweber, uratował swoją drużynę przed pewną dwucyfrową porażką. Około 40 doskonałych plasowanych strzałów oddali Amerykanie na niemiecką bramkę. Leineweber przepuścił tylko 8. W pierwszej tercji ucy kuje Chase i Palmer dwie bramki. Tro che bardziej wyrównana była druga tercja, w której Everett i Garrison podwyższyli „score” do 4:0. W trzeciej tercji rozpoczęli Amerykanie fenomenalny finisz. Chociaż Niemcy byli nastawieni tylko na defensywę, nie pomogło im to i jeszcze czterokrotnie musieli kapitulować. Bramki uzyskali Bent 2, Palmer i Garrison po jednej.

„Hard Hitting Pole”

Ran chce trenować olimpijczyków polskich

„Polish Thunderbolt”, „Hard Hitting Pole”, „The Punching Pole” i t. d. i. t. d. — czyż nie brzmi to przyjemnie dla każdego polskiego ucha bokserskiego? Bo „Eddie” Ran jest Polakiem w każdym calu; zaznacza to stale i wszędzie. Na ringu ukazuje się w białym płaszczu z czerwonymi wylogami i białym orłem na tarczy; jego sekundanci noszą marynarki w tychże kolorach i również z orzełkiem.

Knock-out z Petrolle! Już o nim zapomnieli. Uległ, bo przeciwnik górował wieloletnią rutyną. Ale spotkają się jeszcze. A wówczas?.. Ran jest uosobie niem hartu i zapala. Jest pełen życia i żądzy walki. Wrażenie pierwszego knockoutu spłynęło

po nim jak woda, zatrzymując go na chwile jedynie w niepostrzeżonym podnie naprzód.

Krótki odpoczynek po wyczerpującym sezonie, — i znów na ring.

Ran jedzie sobie na zasłużone „wakacje” na Floryde zażyć słońca i morza.

Czy będzie tam walczył? Chyba tak: by nie wyjść z wprawy.

Około połowy lutego ma się spotkać w New Yorku ze starym znajomym, Townsendem, który w swoim czasie pokonał go na punkty. Później — może rewanż z Petrolle.

W marcu zamierza jechać do kraju, na jakieś dwa miesiące. Może potrąca polską drużynę olimpijską.

Po powrocie do Ameryki ma stanąć na ringu przeciwko Jimmy Mc Larinowi, gromcy Petrolle’a. A wogóle... nie unika i nie boi się nikogo. Niech mu tylko dadzą okazję, oczywiście nie byle jaką, ale godną jego obecnego, czołowego stanowiska! Pokój na dziesiątym piętrze w hotelu Park Plaza zdaje się być zbyt mały dla naszego chłopca. Energia go roznosi. Minuty nie usiedzi spokojnie.

Co chwila rozmowe przerywa dzwonek telefonu; to liczni przyjaciele pragną się widzieć z „Eddiem”. Dialogi przebiegają po angielsku, aczkolwiek trafiają się i polskie. Ran jest wszędzie mile widziany

ny, wszędzie zapraszany. Nie wielki, ładny aparat radiowy stoi na stoliku; Ran bardzo lubi muzykę, no i kino. Lubi golfa, grywa również w tenisa.

Nie lubi natomiast dużo trenować, gdyż przekonał się, że zbyt ostry trening ujemnie odbija się na jego formie.

Metodyczny trening rozpoczyna zwykle na 2 tygodnie przed walką. Wstał wówczas o 7-ej rano i udaje się do publicznego Central Parku na trening biegowy, co trwa około godziny. Po powrocie — odpoczynek i śniadanie.

O 12-ej w pol. trening w hali: 3-4 rundy walki, później punching ball i worek z piaskiem, skakanka, wreszcie masaż. Razem jakieś półtorej godziny.

Ze swego menażera jest bardzo zadowolony. Wiele ma mu do zawdzięczenia. Bill Duffy jest dobry, uczynny i ma olbrzymie stosunki, a to najważniejsze, bo od tego zależy jest powodzenie. Wszak walki za kulisami, strategia menażerów, również często decydują o powodzeniu boksera jak jego pięści.

Jakie są warunki i wzajemny stosunek? Według prawa menażer ma prawo do 33 proc. zarobków pupila. Ale to jest tylko na papierze. Zwykle idzie pół na pół. To samo z kosztami treningu.

Dobry bokser pobiera za walkę ryczałt 1000—1500 dolarów.

Ameryka -- Niemcy 7:0

niedzielny mecz w Lake Placid

LAKE PLACID, 8. 2. — Tel. wł. — W niedzielę wieczorem rozegrano spotkanie hokejowe Ameryka — Niemcy, za końcowe wysokie zwycięstwem Yankeesów w stosunku 7:0 (3:0, 2:0, 2:0).

Amerykanie, którzy liczą się ciągle z możliwością pokonania Kanady w ostatnim spotkaniu (w sobotę), przestali oszczędzać drużyny europejskiej i wsiadli siłami dażą do poprawienia stosunku bramek. To też z Niemcami grali oni bezlitośnie, mieli przewagę taktyczną, techniczną i szybkość, nadto nadużywali swej sily fizycznej. Jedynie fenomenalny bramkarz niemiecki Leineweber uchronił swą drużynę od większej porażki.

Nieocenionym pomocnikiem dla drużyny amerykańskiej był sędzia, który usunął z placu Niemców przy ładzie przewinieniu, tak, że chwilami pozostawiali na lodowisku tylko czterech, a raz nawet tylko 3 graczy rzadcy. Zderzeni w ten Niemcy zarzucili zupełnie

kombinacje i ograniczali się do akcji solowych.

Wspaniały start Amerykan przynosił im przedko trzy bramki przez Chase (2) i Everetta. Niemcy dochodzą do głosu i gra się wyrównała. Amerykanie są znacznie skuteczniejsi i w drugiej tercji zdobywają dalsze bramki ze strzału Nelsona i Palmera; w trzeciej tercji strzały Palmera ustalają wynik.

W piątej i w sobotę rozegrano jeszcze szereg meczów treningowych. Studenci z uniwersytetu Mac Gill w Montrealu (Kanada) pokonali reprezentację Kanady 2:0, a olimpijczyków amerykańskich 2:1.

Niemcy zwyciężeni Amerykaninem Baierem zwyciężyli miejscowy klub hokejowy 5:0. Natomiast Polacy przegrali 5:0. Polacy wyraźnie się oświecali; bardzo dobry kombinacyjnie w polu, mieli wyraźnego pecha w strzałach. Najlepszy był Marchewczyk.

Pięściarze Warty w Niemczech

Pięciu zawodników poznańskiej „Warty” walczyło w niedzielę wieczorem w Guben w Niemczech z tamtejszym Boxklub „Asteria”. Ogółem odbyło się 11 walk. (międzynarodowe pod koniec wieczoru). Warciarze przyniesli bardzo gościnne odniesi sukces połowiczny, uzyskując wynik remisowy.

W wadze muszeli walczył Rogalski (W.) i Hoehle (A.). Po opanowaniu treny w pierwszym starciu, Polak z każdą minutą walki uzyskuje coraz to większą przewagę i zwycięża wysoko na punkty.

Jeszcze bardziej przekonującym był sukces Polusa (W.) w wadze półciężkiej, który walczył z Moebusem (A.). Warciarz, mimo że walczył w wadze wyższej, panował nad swym przeciwnikiem w drugiej i trzeciej rundzie bezapelacyjnie, podczas gdy pierwsze starcie było wyrównane. W drugim Polus silnie przebiegał i posyłał swego przeciwnika do 6 na deski. K. o. wisi w powietrzu, lecz gong i przerwa ratują Niemca. W trzecim starciu Polak ponownie posyła Niemca do 8 na deski i wygrywa jednogłośnie wysoko na pkt.

Na tem się sukcesy „Warty” skończyły. Na ring schodził wicemistrz Europy Forlański (W.) mając za przeciwnika Lehmana (A.). Pierwsze starcie jest wyrównane, w drugim wyraźnie przeważa Niemiec, podczas gdy trzecie można równieś

wyrównane, zwycięstwo odnosi Lehman. Forlański już przed walką był niezdrowy i wyjeżdżał do Niemiec z silną angrią.

W wadze lekkiej Sipiński (W.) walczył ze Schwarzen (A.). Niemiec zwyciężył w występach w reprezentacji Berlina w Polsce, remisował jak wiadomo w Łodzi z Klimczakiem i w Warszawie z Birenzweigem, nadużywał swej sily fizycznej, wyczerpując przeciwnie Sipińskiego. Pierwsze starcie należy do Polaka, drugie jest wyrównane, podczas gdy w trzecim góruje Niemiec. Zwyciężył na pkt. Schwarz.

W ostatniej walce w wadze półśredniej walczył Forlański II (W.) z Schufterem (A.). Już na początku pierwsze starcia Forlański uderza o głowę przeciwnika i rozbija sobie oko, które bardzo silnie krwawi. Polak nie umie się przystosować do systemu walki przeciwnika i pierwsze starcie należy do Niemca. W drugim starciu bardzo silne obustronne ataki i runda ta jest wyrównana. W ostatniej rundzie Forlański, mimo że wygląda jak czerwona maska, przyczem koszułkę ma zupełnie zbrukana krwią, przeżyłowo naprzód i wyraźnie w tym starcie góruje. Sędziowie ogłosili walkę za nierozstrzygniętą; wynik sprawiedliwy. Odbył się rozbił oko, Forlański II odniósłby nie wątpliwie zwycięstwo. Sędziował w ringu p. Schroeder, ten sam, który sędziował mecz międzynarodowy Polska — Austria w Poznaniu.

Kongres kolarski w Paryżu

Ostatnie depeche zagraniczne

PARYŻ, 7.2. — Tel. wł. — Obradował tu doroczny kongres międzynarodowego Związku kolarskiego (U. C. I.) przy udziale delegatów 12 państw (Polska nie była reprezentowana). W sprawie znanego incydentu na mistrzostwach świata w Kopenhadze między Michardem i Falck Hansenem, kongres na wniosek włoski postanowił dyskwalifikować Micharda za jego krytykę prasową. Postanowiono utrzymać start masowy w wysiłku szosowym o mistrzostwo i odrzucić propozycję włoską rozgrywania mistrzostwa w 3 biegach. Wyścig dla amatorów odbędzie się na dystansie 140 km. dla zawodowców — na 210 km.

Organizację mistrzostw na r. 1933 postanowiono powierzyć Francji, a w r. 1934 — Niemcom. Program tegorocznych mistrzostw w Włoszech ustalono w sposób następujący: 27 i 28 sierpnia — wyścigi za motorami, 1 i 3 sierpnia — mistrzostwa szosowe, 1 i 3 września — zawody sprinterskie amatorów, 3 i 4 marca — zawody sprinterskie zawodowców. Mistrzostwa piłki rowerowej rozegrane zostaną 1 października w Strasburgu.

PARYŻ, 7.2. — Tel. wł. — W ringu centralnym Grisele znokautował w 3 rundach Szweda Bergtalla. W 2 rundzie Szwed leżał na deskach 15 razy.

LONDYN, 7.2. — Tel. wł. — Zawody o mistrzostwo Ligi angielskiej przyniosły następujące ważniejsze wyniki: Bolton — Huddersfield 1:2, Everton — Arsenal 1:3, Grimsby — Liverpool 5:1, Manchester City — Bradford 7:1, Sheffield Wednesday — Newcastle 2:0, Sunderland — Sheffield United 1:0, Westbromwich — Portsmouth 3:0, Westham — Aston Villa 2:1, Everton mimo porażki utrzymał się na czele tabeli.

BERLIN, 7.2. — Tel. wł. — Wielką nagrodę Niemiec na turnieju hipicznym wygrali Niemcy w składzie: Hasse, Nagel i Brandt — 32 pkt. karne, przed Holandją 38 pkt., Czechosłowacją 56 i pół pkt. i Węgrami.

OSERWESENTAL, 7.2. — Tel. wł. — Norweg Kobberstad zdobył narciarskie mistrzostwo Saksonii przed Bleidem.

BERLIN, 7.2. — Tel. wł. — W zawodach narciarskich w Bayrisch Zeel bieg 15 km. wygrał Müller w 1:03.23 przed Bauerem, skoki Kopfer (40 mtr.) przed Müllerem (39 mtr.).

VILLAR, 7.2. — Tel. wł. — Konkurs skoków na wielkiej skoczni wygrał Raymond (69 mtr.) przed Maurerem.

SZCZECIN, 7.2. — Tel. wł. — Na zawodach lekkoatletycznych dr. Peltzer pokonał niemiecki rekord w hali na 1000 m. osiągając 2:31.4. Trójbój sprinterski wygrał Körnig, w doskonałych czasach: 60 mtr. — 6.6 s, 80 mtr. 8.7; 100 mtr. — 10.7. Schröder skoczył wyżej 1.95, a więc o 4 cm. lepiej od istniejącego już od 20 lat rekordu Pasemana.

RICHMOND, 7.2. — Tel. wł. — Oxford pokonał Cambridge w meczu hokejowym w stosunku 7:0 (2:0, 2:0, 3:0).

ZURYCH, 7.2. — Tel. wł. — Wyniki meczów hokejowych. Davos E. i. — Zurych 2:2, Zurych S. C. — Arosa 10:1, Fussen E. F. — ASC, Zurych 2:1, Munchener E. F. — SC, Riessere 2:0.

ZAGREB, 7.2. — Tel. wł. — Wyniki meczów piłkarskich: Gradanski — Victoria 0:0, Concordia — Jugoslavia 2:1, Jugoslavia (Białogród) — Beogradski S. K. 2:1.

SEMMERING, 7.2. — Tel. wł. — W turnieju łyżwiarskim zwyciężyli dr. Distler, Holovsky oraz Pappetz, Zwack.

LAKE PLACID, 11.2. (Tel. wł. — Final wyścigów bobslejowych przyniósł wspaniały finisz Ameryki, która ustanowiła dwa nowe rekordy toru (1:59.69 i 1:57.69) i wysunęła się przed Szwajcarów. Ogólny podziw wywołała znakomita forma Rumunii, zawiędli natomiast Niemcy.

Wyniki: 1) Ameryka (Stevens-Adams) 8:14.7, 2) Szwajcaria (Capadruitt, Geier) 8:16.2, 3) Ameryka II (Heaton, Minton) 8:29.1, 4) Rumunia (Papan, Jonecsu) 8:34.6, 5) Niemcy (Killian, Huber) 8:34.8, 6) Włochy, 7) Niemcy II, 8) Włochy, 9) Belgia, 10) Francja, 11) Austria.

Ostateczna decyzja w sprawie Petkiewicza nie została dotychczas przez zarząd P.Z.L.A. powzięta. We wtorek Petkiewicz zeznał przed komisją dyscyplinarną Związku, wszystkim stanowiącym mu zarzutom.

Pełne zebranie zarządu, które miało we środe ostatecznie sprawę rozstrzygnąć, postanowiło decyzję odłożyć do przyszłego tygodnia. W tym czasie miało się odbyć dodatkowe dochodzenie i zeznania ze strony klubu „Warszawianka”, który oskarża swego zawodnika.

Kanada gromi Polskę 10:0

Schaffer nitrzem w jeździe sztucznej

LAKE PLACID, 10.2. — Tel. wł. — Mecz Kanada — Polska stanowił smutny rekord w dziejach Igrzysk zimowych. Zgromadził on na trybunach aż... 42 widzów i to zaopatrzonych w bezpłatne kartki wstępu.

Natomiast po raz pierwszy widownia była wyprowadzona na jeździe figurkowej panów (jazda dowolna).

Grafström, zepchnięty wskutek upadku aż na piąte miejsce po jeździe obowiązkowej, nie mógł już marzyć nawet o rywalizacji z Schafferem. Wspaniały program dowolny Szweda wyniósł go jednak na drugie miejsce i wykazał, że wyższość Schaffera jest ciągle jeszcze nie udowodniona.

Schäfer swymi akrobatycznymi sztuczkami wywołał powszechny entuzjazm. Nadspodziewanie dobrze jeździł też „outsider” Olimpiady, Kanadyjczyk Wilson. Słaby program zdemontował faworyta Ameryki — Turner, Finlandczyk Nikkanen, jeszcze w poniedziałek trzeci, miał za łatwy reperiuar.

Wyniki ostateczne były następujące: 1) Karl Schäfer (Austria) 2602 pkt., 2) Gills Grafström (Szwecja) 2514 pkt., 3) Wilson (Kanada) 2448 pkt., 4) Nikkanen (Finlandia) 2416 pkt., 5) Baier (Niemcy) 2334 pkt., 6) Turner (U. S. A.) 2297 pkt. Schäfer miał u siebie 5 pierwszych i 2 drugie miejsca. Grafström 2 pierwsze, 4 drugie i jedno czwarte miejsce.

W jeździe pań, która zaczęła się po południu Sonia Henie zdobyła odrazu wyróżnia, acz niewielką przewagę nad bardzo dobrą Burker (Austria), Anna Hulten (Szw.), Vinson (USA) i Samuel (Kanada). „Dziewięć anielskich” Dix i Taylor, — jak było do spodziewania — poważniejszej roli nie odegrały.

Rano rozegrano dwa pierwsze biegi dwójkowych zawodów bobslejowych. Tor, bardzo zaśnięzony, był mniej niebezpieczny niż dotychczas. Pogoda świetna — 15 st. mrozu — publiczności dużo. Wzduch 2368 mtr. długiej trasy rozstawiono liczne kosze z koksem dla rozgrzania widzów.

Sensacją była świetna postawa boba szwajcarskiego, prowadzonego

przez Capadruitta, który wysunął się przed obajniymi z torem Amerykan i ustanowił dwa rekordy trasy: 2:07 i 2:05.9.

Kolejność po pierwszym dniu była następująca: 1) Szwajcaria 4:13.09; 2) Ameryka II — 4:17.37; 3) Ameryka I — 4:22.53; 4) Niemcy II, 5) Rumunia, 6) Włochy.

Po południu, o 2.15 Kanada rozgromiła Polskę w stosunku 10:0 (5:0, 1:0, 4:0). Temperatura oscylowała w granicach 0, ale warunki lodowe były bardzo dobre. To też gra była bardzo ładna, choć przeważa techniczna i taktyczna Kanadyjczyków zarysowała się bardzo wyraźnie. Polacy w polu bardzo dobrzy, nie dochodzili niemal wcale do głosu pod bramką, a ich akcje ofenzywne załamwały się co chwila na obronie mistrzów.

Wpłynęła na to w znacznej mierze ostra, brutalna nawet gra Kanadyjczyków, którzy rozbili odrazu Kowalskiego, oraz kompletnie załamanie nerwowe Stogowskiego w trzeciej tercji po niemyślnym incydencie z Riversem. Kanadyjczyk wyrwał minutowie krzyk z pod stop naszego bramkarza, co Polaka tak zdenerwowało, że pchnął go silnie. Rivers stanął odrazu w pozycji bokserkiej i z trudem tylko uniknął regularnej walki na pięści.

U Kanadyjczyków wyróżniła się sie znów znakomita kombinacyjna trójka Monson, Lindquist i Simpson. W pierwszej tercji padają bramki ze strzałów Monsona (2), Simpsona, Rivera i Malboya. W drugiej części Kanadyjczy zwinili tempo, a Polacy często dochodzili do głosu i zasłużyli sobie na bramkę.

W trzeciej tercji Kanadyjczy nadużywała sily, Kowalski opuszcza boisko, a Stogowski gra nerwowo. Bramki strzelają Simpson, Henkel, Moore i Wise.

Wynik, mimo przewagi Kanady, krzywdził drużynę polską, dotkliwie. Tym razem winowalca jest Stogowski i widoczne przemęczenie Polaków, którym odpoczynek trzynastowy przed sobotnim meczem z Niemcami, bardzo się należy.

Jedyna droga...

do serca przez żółtek,
do żółtka przez cukier.



Szczypta cukru, dodana podczas gotowania do wszystkich prawie potraw, jarzyn, zielonego groszku, fasolki, marchwi, szpinaku, kalafiorów, kartofli, brukselki, kapusty i pomidorów, do potraw mięsnych, ryb, kaszki, kasek, zup z płatków owsianych, jak również innych zup, nadaje każdej z tych potraw właściwy jej smak, podnosząc nadto jej wartość odżywczą.

NAJLEPSZA PRZYPRAWA TO —

szczypta soli —
szczypta cukru



Rada lekarska:
Chłodna głowa, ciepłe nogi —
o od czasu do czasu tabletki oryginalnej Aspiriny.

Przeciwko bólowi głowy, zębów i krępczyn, przeciwko reumatyzmowi, grypie i wogóle wszelkim zaziębieniom zawsze najlepiej pomagają niezawodne tabletki Aspirin. Na każdej tabletki — na każdym opakowaniu (po 20 lub 6 tabletek) znajduje się krzyżec, napis BAYER, który stanowi markę ochronną oryginalnej Aspiriny. Do apteki we wszystkich aptekach.

Jak to było w Cortina d'Ampezzo

Korespondencja własna Przeglądu Sportowego z mistrzostw narciarskich Europy w biegach zjazdowych

A zatem jest już po biegu. Zawodników wywieziono z pośród zielonych pól i łąk w tumanach kurzu 20 min. autobusem, poczem po 3½ godz. uciążliwym marszu osiągnęliśmy punkt startu na wys. 2416 mtr.

Wszystko naturalnie idzie na fokach aby uchronić smary. My z początku wysuwamy się bądź to schodząc lub zakręcając, gdyż smary podchodowe na lodzie nie trzymają. Mimo to spóźniamy się i niema czasu na dokładne wysmarowanie zjazdowym, co bardzo wpłynęło na zjazd w dolnych partiach.

Na starcie zimno i wiatr; spoceni i zmęczeni rozpoczynamy bieg. Trasa prowadzi w terenie b. stromym i pofalowanym (muldy) gdzieniegdzie przepaści stym. Przewodnicy wybierają wytrenowane przez siebie skróty i ścieżki, omijając loopingi, dziury i ślany. Podziwiamy ich technikę, jadą daleko od chorągiewek, skręcają w najróżniejsze strony, unikając nam z oczu poto, by po ominięciu przeszkód znów się ukazać.

Na tym też odcinku nieznaną trasę dała się naszym zawodnikom najwięcej we znaki, gdyż po nabraniu szalonej szybkości na tym zlodowaciałym śniegu, nie byli zdolni ominąć przeszkód i traciли przy upadkach. Po tych 2 km. trasa prowadzi po stromym między olbrzymie bloki skalne, pomiędzy którym wąskim trawersem (1 m. szerokości) trzeba było je omijać (dla bezpieczeństwa najwięcej niebezpieczne góry obłożone były workami ze słomą). Tak mniej więcej ta trasa naszpikowana różnymi niebezpieczeństwami ciągnie się aż do lasu. Na tym też odcinku upadek groził rozbięciem się o

skale lub też kilkudziesięciometrowym obsunięciu się do doliny. Tutaj też wytrenowanie krzywizn przy możliwie maksymalnej szybkości dawało kolosalne usługi.

3-ci etap 2 kilometrowy ostrą i krętą drogą przypominał w zupełności tor bobslejowy. Na treningach od wielokrotnych przejazdów na krzywiznach wytworzyły się bandy, a która była rozbita, te w dzień zawodów nadbudowywano. Tutaj upadek na krzywiznie przy wyrzuceniu groził kilku albo kilkudziesięciometrowym stoczeniem się w dół pomiędzy drzewa.

Jak widać z opisu coś podobnego u nas nigdy nie było praktykowane, gdyż wogóle bieg robił wrażenie wyścigu samochodowego, przy którym starał się każdy pobić swój rekord trasy uzyskany na treningu.

To samo tyczy się i pań. Ta sama męska technika i ten sam trening były potrzebne. Wogóle zjazdowcy rekrutują się z pośród ludzi bogatych i inteligentnych. Cała ta paka po wyjeździe jednego toru bobslejowego przenosi się na inne zawody i to tak od początku sezonu dochodząc do finiszu co do techniki brania krzywizn. Dysponują oni przytem doskonałym specjalnym sprzętem (srebrne kanty w jednym kawałku na prowadzących nart) specjalnymi wiązaniami, kijkami i usprężeniami.

To też sfery sportowe i organizatorzy nie wyobrażają sobie możliwości startu bez dłuższego treningu na trasie. Skoro nie przybyliśmy na 2 dni przed zawodami uważali, zupełnie logicznie, że wogóle już nie przybędziemy i nawet wbrew programowi — tak byli tego pewni — losowanie zrobili na 2 dni wcześniej.

Wyniki podawaliśmy już w poprzednim numerze. Rajski (30-ty) miał czas 7:25.4. Bujak (34-ty) 9:18.6; Wasilewski (36-y) — 9:56.2. Ostatniemi miejscami podzielili się Polacy i Francuzi. Z pań Stopkówna była 13-ta, a Polankowa 15-ta (na 30 startujących).

★

W drugim dniu mistrzostw zjazdowych F. S. w Cortinie d'Ampezzo odbyły się 2 biegi: slalomowe panów do kombinacji; średni ich wynik dawał końcową notę zawodnika. Startowały te same drużyny po 5 zawodników co w biegu zjazdowym a więc szwajcarska, austriacka, niemiecka, angielska, włoska, francuska. Polacy ze względu na niemożność wystawienia zespo-



ZWYCIĘZCY MISTRZOSTW EUROPY W CORTINA D'AMPEZZO
Od lewej: Lantschner (Austria), Furrer (Szwajc.), Wiesinger (Włochy).

lu gdyż dwu z nich nie ukończyło biegu zjazdowego zgłosili tylko Rajskiego i Bujaka R.

Podobnie jak na bieg zjazdowy zawodnicy wjechali autobusami o godz. 7.30 z Cortiny by po 20 min. jazdy i 3 godzinnym uciążliwym marszu dostać się na trasę slalomu. Stanowił ją 4 mtr. szerokości pas ubitego śniegu, który weźwował się po stromym zboczu i był poprzerywany serpentynami zasypanej śniegiem drogi. Długość trasy 500 mtr. różnica wzniesienia 200 mtr.

Na pasie tym w najróżnait-

szych od siebie odległościach oraz w najróżnorodniejszy sposób ustawione było 27 bramek, które zawodnik musiał przejechać. Miniecie jednej z tych bramek powodowało dyskwalifikację zawodnika. Start i meta urządzone technicznie na sposób nowoczesny t. zn. że zawodnik ruszając ze startu przerywał druk przez co wprawiał w ruch elektryczny stoper zaś przerwanie analogicznego druku na mecie zatrzymywało stoper. Po ukończeniu biegu naciągano druciki ponownie dla następnego zawodnika.

Z całego świata

Losowanie strefy amerykańskiej pucharu Davisa wyznaczyło na pierwszą rundę spotkanie Kanada — Meksyk. W drugiej rundzie grają Stany Zjednoczone ze zwycięzcą meczu Kanada — Meksyk, a więc niemal napewno z Kanadą, oraz Australia z Kuba. W finale spotkają się więc Stany Zjednoczone z Australią.

W południowej Afryce Brazylia gra ze zwycięzcą spotkania Chile — Paragwaj. Faworytem jest tu Chile.

Holovsky, światna lyżwiarka austriacka, ustanowiła w jeździe szybkiej na 500 mtr. nowy rekord światowy — 58.2 sek.

Dwaj znakomici pływak niemieccy Deutsch (mistrz Europy na 100 mtr. na wznak) i Schubert (pogromca Bocheńskiego na 100 mtr.), startują 3-go kwietnia w Polsce na zawodach IKP Siemianowce. W ramach zawodów odbyłyby się dwa arcykaskawe biegi: na 100 i 200 mtr. st. dow. z udziałem Schuberta, Bocheńskiego, Willega i Waltera, oraz nawznak z udziałem Deutscha, Rchtera (Gliwice), Karliczka i Frani. (d)

Sześciolodniówkę we Frankfurcie wygrali Schön — Tietz, przebiegając 3292 km i zdobywając 243 pkt., 2) Rausch — Hürigen 447 pkt., 3) van

Kempen — Braspening 341 pkt., 4) Gobel — Dniale 257 p., 5) Charker — Deneef 133 p., 6) Kraal — Maidon 114 p., 7) Wambst — Brocardo 122 p.

Mistrzostwo narciarskie Węgier, rozegrane w Kékes zdobył Marsik (zwycięzca 18-stki i biegu zjazdowego oraz 5-ty w skokach). Skoki wygrał Banyasz, bieg złożony Möhwald (H.D. W.), Purkert i Ulan (Norw.) ustanowili nowe rekordy skoczni — 50 mtr. Borotra zdobył dotąd 38 razy tytuł mistrza Francji.

Węgry pokonały Czechosłowację w meczu zapasniczym w stosunku 4:3. Nic (C) zwyciężył Imrei, Feher (W) — Kuranda; Vede (W) — Kratochwila. Jaros (C) — Hegedüs; Tunyogh (W) — Wawre; dr. Papp (W) — Mraska i Urban (C) — Bado.

Trzecia dogrywka spotkań pucharowych w Anglii Sunderland — Stoke i Newcastle — Southport przyniosła dwie sensacje. Sunderland przegrał z drugoligowym przeciwnikiem 1:2, Newcastle natomiast zwyciężył aż w stosunku 9:0.

Schmeling i Sharkey walczyli ostatnie ze sobą 16 czerwca. Mistrzostwo obu pięściarzy złożyli już kaucję gwarancyjną po 2,500 dolarów.

Wpływ sportu na sztukę zarysowuje się coraz wyraźniej. Pewien kompozytor francuski stworzył „Fantazję rugby”; inny dał tytuł swemu utworowi muzycznemu „Wrażenia z Davis-cup”.

Jeżeli bieg zjazdowy robił wrażenie wyścigu samochodowego, to slalom można było porównać do gymkhany, gdyż i tu tak oprócz fenomenalnej techniki i doświadczenia decydowało przede wszystkim szczęście. Dowodem tego jest to że ogólny faworyt Austriak Lantschner znalazł się na 10 miejscu a wielu rutynowanych zawodników za miniecie bramki lub nieprawidłowe jej wzięcie znalazło się bez miejsca. Cała trasę doskonale widać było z trybuny udekorowanej flagami a znajdujące się o kilka mtr. od mety; na trybunie tej przy zastawionym stołe znajdował się na stopce tronu włoskiego wraz z małżonką.

Najlepszy czas w pierwszym biegu i wogóle rekord trasy ustanowił Deubler (Niemcy) w czasie 43 sek. drugi był Furrer (Szwajcaria), 3) Hauser H. (Austria). Dużo zawodników między niemi i Polacy — miniecie bramki zostało zdyskwalifikowanych.

W kombinacji (bieg zjazd. i 2

slalomu) pierwsze miejsce zdobył Furrer Otto (Szwajcaria), nota 97555, 2) Hauser H. (Austria), 3) Lantschner G. (Austria), 4) Deubler (Niemcy), 5) Seckes (Austria), 6) D. (Szwajcaria), 7) Steuri F. (Szwajcaria), 8) Valte Renato (Włochy), 13) Brackken (Anglia).

Drużynowo: 1) Austria, 2) Szwajcaria, 3) Niemcy, 4) Anglia, 5) Italia — zwycięzem Francja i Polska c. padły.

Slalom dla pań rozegrany w sobotę zgromadził na starcie 32 zawodniczek. Trasa biegu ta sama ułatwiona tylko innem ustawieniem bramek. Z naszych pań startowały Zosia Stopkówna i Broncia Polankówna. Obie po przejechaniu w ubiegłym dniu trasy były na starcie bardziej opanowane i spokojniejsze od Angielek i Włosek, które wprost dygotały z tremy.

Jako pierwsza z pań startuje Stopkówna na oczach następcy tronu i licznie zgromadzonej publiczności. Bierze kilka trudnych bramek w brawurowym tempie, niestety za wielką szybkość wyrzuca ją za daleko na loopingu w bok tak, że musi się wrócić do wyminiętej bramki. Mimo to wspaniała jazda na dal szym etapie przesuwają ją do pierwszej dziesiątki.

Wielką niespodziankę zrobiła nam także Broncia, która startując jako siódma miała ułatwione zadanie, gdyż mogła się wzorować na poprzednich zawodniczkach; przejeżdża ona trasę bez upadku w czasie 1:10, mając lepszy czas od Zosi o 15 sek. Obie polskie zawodniczki zyskały żywy aplauz publiczności, zaś jeżeli się zważy że ¼ zawodniczek odpadła, wyniki ich należy uważać za b. dobre. Najlepszy czas uzyskała p. Streiff R. Szwajcaria 1:2.

Nie czekając na oficjalne ogłoszenie wyników z biegu slalomowego pań oraz na zakończenie mistrzostw drużyna nasza opuściła Cortinę d. 6 b. m.

Rudolf Bujak.



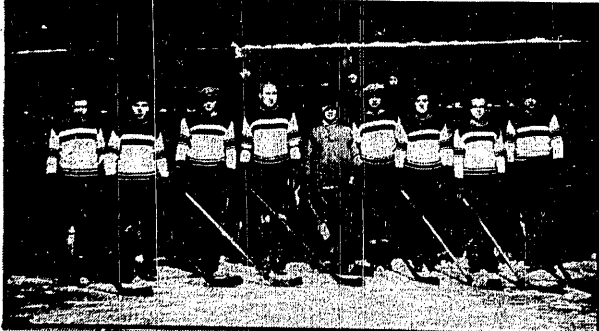
JAFFEE (U. S. A.)
wywyczał na Olimpiadzie w biegach 5 i 10 km.



NA STADIONIE MADISON SQUARE GARDEN W NEW YORKU.
Od lewej: dr. Polakiewicz, Jan Walczak, Kowalski, Maurer, Stogowski, Sokolowski, Ludwiczak, C. Jabłonowski, F. De Kruger. (kolejka): Sabinowski, Nowak, Maurice Triplet, Marchewczyk, Krygier i Sachs.



HOKEIŚCI Ł. K. S. I POLONII
po meczu w Łodzi wygranym przez gości 7:1.



ZESPÓŁ HOKEJOWY CZARNYCH
Jasiński, Stopnicki, Jajowy, L. Kasprzak, Laskowski, Flk, Jajowy II, Trocki, Eraczak.



MECZ HOKEJOWY W GRUDZIADZU
rozegrał drużyny: Sokół i Pomorzanka (Wąbrzeźno) z wynikiem 2:0.

Derby bokerskie Warszawy

Niedzielny mecz Polonia-Jordan

W niedzielę, dn. 14 b. m. w sali kina Colosseum w Warszawie odbędzie się o godzinie 12,45 w pol. ciekawe zawody bokerskie Polonia — Jordan.

Trudno jest typować zwycięscę tego spotkania ze względu na wysoki poziom obu drużyn. Dotychczasowe spotkania Polonii z bokserami żydowskimi — drużynowy mistrz Warszawy Polonia rozstrzygnęła na swoją korzyść; tym razem jednak po pięknym sukcesie Jordanu nad B. K. S-em 11:5, więcej szans posiadają pięścierz żydowskie.

A teraz przejrzajmy pokrótce zestawienia par. W wadze muszej spotkają się Urkiewicz (J) — Pasturczak (P).

W wadze koguciej — reprezentant Polski — Kazimierski (P) walczyć będzie ze znajdującym się w wysokiej formie Bąrensteinem.

W wadze piórkowej rewalacja tego meczu będzie spotkanie Anders (J) — Goss (P).

W wadze lekkiej walczy Birencweig (J) — Damski (P). Pięścierz żydowski będzie miał ciężką przeprawę z ambitnym polonistą.

W wadze półśredniej stoczą bój Wysocki (J) — Krawczyk (P).

W wadze średniej Garbarz (J) jest poza wszelką formą i mo

Zawody tyżwiarskie w jeździe figurują o mistrzostwo Warszawy odbędzie się w dniach 13 i 14 b. m. na torze W. T. L. w Warszawie. (a).

Zawody tyżwiarskie w jeździe szybkiej z udziałem Kalbarczyka, Michałaka i innych rozegrane zostaną na Dynasach, dnia 14 b. m. o godzinie 10 rano. (A).

Nadzwyczajne Walne Zebranie Makabi warszawskiej odbędzie się, dnia 12 b. m. w Warszawie (Nalewki 2a) o godzinie 20,45 celem omówienia spraw zwyczajnych z wyjązdem na Makabiade. (A.).

Zjazd Kapitanów Sportowych W. Z. Makabi w Polsce obradować będzie w Warszawie, dnia 14 b. m. Zjazd ma na celu wzmocnienie oficjalnej reprezentacji organizacyjnej i ustalenie osobowe go składu drużyn sportowych na Makabiade. (A.).

Z Poznania i Lwowa

W półfinale o mistrzostwo P.O.Z.A. HCP pokonał K. S. Zbyszko, w zapasach 13:8, w podnoszeniu ciężarów różnicą 40 kg. Spotkanie finałowe pomiędzy HCP i K. A. im. Szekera odbędzie się w niedzielę 14 b. m.

Mistrzostwa młodocich poznańskich O. Z. B. przyniosły następujące wyniki: w wadze muszej: Rogowski (Gopłania) mając przewagę we wszystkich starciach pokonał Książkowskiego (Blekitni), w koguciej: wobec nadwagi Manieckiego (Warta) mistrzostwo uzyskał w. o. Jarecki (Warta), w wadze piórkowej: finał pomiędzy Wolniakowskim (W) i Żurawką (W) odbędzie się później. W wadze lekkiej: Wolny (Sokół) górując bezapelacyjnie przez pierwsze dwa starcia, białe w trzecim przez k. o. Mieczysławski (W), w półśredniej wobec wycofania się kontuzjowanego Majchraka (PKB) zwyciężył w. o. Forajski (W), wreszcie w wadze średniej Rokowski (Sokół) białe swego koleżkę klubowego Domachowskiego na punkty.

Mistrzostwa seniorów rozegrane zostaną w dniach 19, 20 i 21 b. m. w hali Sokola.

Mecz pięściarski Ostrowia — KPW rozegrany w Ostrowie zakończył się wynikiem remisowym 7:7.

Zawody lekkoatletyczne w hali Sokola organizowane przez „Wartę”, odtąd tylko dla zawodników zaproszonych odbędzie się w niedzielę. Startować będą oprócz czołowych zawodników Warty: do skoku o tyczce — Klemczak i Zakrzewski (AZS), do skoku w węż — Wespier (AZS) i Drzycki (Sokół) do pchnięcia kulą — Tłener i Drzycki (Sokół); poza tym startują sztafety 1000 — 400 — 100 mtr. „Sokół”, „AZS” i „SMP”.

Warta urządza w niedzielę piłkarski turniej blyskawiczny z udziałem gnieźnieńskiej „Stelli”, leszczyńskiego „Sokola” i poznańskiej „Olimpii”.

Czarni pokonali w niedzielę wieczorem Lechię, w meczu o puchar 3:1 (1:0, 1:0, 1:1). Gra odbyła się w trudnych warunkach z powodu zadykmi śnieżnej. Bramki zdobyli dla zwycięzców Jajowy II, Stupnicki i Fik, dla Lechii Heil.

Narciarzkie mistrzostwa Lwowa odbędzie się w sobotę i w niedzielę. W sobotę będą miały miejsce biegi seniorów i juniorów i pań. Biegi odbędzie się poraz pierwszy w Brzuchowcach. Skoki przeprowadzone zostaną w niedzielę na nowej skoczni na Pohulance przy czym poprzedzi je uroczyste poświęcenie nowego obiektu.

Trzydniowe walki bokerskie o mistrzostwo Lwowa odbędzie się w piątek, sobotę i niedzielę.

Turniej hokejowy o puchar Lechii zostanie w bież. tygodniu doprowadzony do końca. W piątek zmierzą się Czarni z Hasmonea, a w niedzielę staną do walki Pogon i Lechia.

Sokół krakowski gościł w Połoni 20 i 21 b. m. Będzie to trzecia z rzędu wizyta krakowskich hokeistów we Lwowie, nie licząc KTH, który również należy do okręgu podwawelskiego.

Fik, b. hokeista Pogoni, po przeczekaniu okresu skreślenia wstąpił do Czarnych gdzie gra w pierwszej drużynie.

Reymann III wbrew pogłoskom występować będzie nadal w barwach Czarnych. Reymann został w roku bież. wybrany do Zarządu MKS Czarni.

Friedrich, czołowy szermierz Polski i Lwowa, przeniesiony został przewoźniczo do Warszawy, gdzie weźmie udział w zaprawie olimpijskiej.

Występ Ukrainy w Czarnowcach uwieńczył został pełnym sukcesem. Drużyna lwowska pokonała Dobrusz Ukrainski w stos. 7:0, Makabi 2:0 i uległa zespołowi rumuńskiemu Dragoszu w skromnym stos. 0:1.

Sędziował w ringu p. Henryk Świdnicki dobrze. Organizacja fatalna.

Na śniegach Wołowca

odnieśli łowianie piękny sukces

Narciarze lwowscy odnieśli w ubiegłym tygodniu poważny sukces na terenie zagranicznym, a mianowicie w Wołowcu w Czechosłowacji. Są oni tam od kilku lat postaciami bardzo popularnymi, to też niedzielny sukces przyczynił się poważnie do wzmocnienia naszego sportowego prestiżu, tembardziej, że został on uzyskany przy silnej konkurencji. Na starcie znalazło się 16 drużyn w tem pięć polskich: jedna Lwowskiego O. Z. N., trzy drużyny Czarnych i jedna Lechii. Zaznaczyć przytem należy, że trzecia drużyna Czarnych złożona była z funkcjonariuszy straży granicznej.

Wolowiec odgrywa obecnie w sporcie narciarskim Czechosłowacji poważną rolę, został on bowiem w r. b. zamieniony na centrum wyszkolenia narciarskiego oddziałów wojskowych stacjonujących na terenie przykarpacim. Z tego też względu zawody odbyły się nie tylko przy licznych udziałach czeskich drużyn, ale też w obecności wielu dygnitarzy wojskowych z komendującym generałem na czele. W szeregu wojskowych drużyn czeskich znalazło się zresztą kilku wy-

bitniejszych narciarzy, to też walka o pierwsze miejsce była bardzo zaciekła. Ostatecznie zwyciężyła drużyna LOZN w składzie Witkowski, Jakubowski, Tesyre przed drużyną 12 dywizji górskiej. Bieg odbył się na przestrzeni 20 km. z obciążeniem 5 kg. Czas zwycięskiej drużyny wynosił 1:36.30, drugiej 1:38.48. Trzecie i czwarte miejsca zajęły dwie drużyny Czarnych, które zostały jednak zdyskwalifikowane za niewypełnienie wszystkich warunków. Na piątym miejscu uosadowiła się drużyna Lechii tak, że w rzeczywistości narciarze polscy wysunęli się zupełnie na czoło.

Warunki były bardzo ciężkie, w dolnych partiach był zlodowaciały twardy śnieg, pozbawiony też silny wiatr, a mroź dokuczal bardzo. Trasa ułożona była ciekawie, do mety prowadziły odkryte zjazdy na przestrzeni około 800 metrów, tak, że publiczność mogła przez dłuższy czas obserwować ewolucje zjeżdżających drużyn. Niestety, drużyny Czarnych miały trzymać się wytyczonych przy zjeździe trasy, zjechały prosto szusem i ostatecznie narazili się dyskwalifikacje.

Przygotowania do Makabiady

Obóz p. karzy żydowskich w Tarnowie

Ekzekutywa Wszechświatowego Związku Makabi w Polsce zdecydowała już ostatecznie, że w ekspedycji sportowej Polaki na Makabiade, uczestniczyć też będzie drużyna piłkarska, złożona z 15 najlepszych piłkarzy żydowskich z całej Polski.

Tak więc prócz lekkoatletów, pływaków, gimnastyków, bokserów, ciężkoatletów na Igrzyskach Żydowskich w Palestynie będzie reprezentowana piłka nożna — najpopularniejsza gałąź sportu uprawiana wśród klubów żydowskich w Polsce. Nie rokujemy naszym piłkarzom świetnych zwycięstw na Makabiadzie ze względu na udział do brych piłkarzy Anglii, Niemiec, no i samej Palestyny, lecz żydowska jedynastka Polski po miesięcznym obozie przedolimpijskim zgra się i jako zespół

będzie mimo wszystko groźnym konkurentem państw biorących udział w I-iej Makabiadzie.

Obóz piłkarzy żydowskich zorganizowany będzie w Tarnowie, trwać będzie od 25 lutego do 20 marca r. b. Wezmą w nim udział najlepsi piłkarze żydowskie z Warszawy, Krakowa, Lwowa, Stanisławowa, Bielska i Łodzi. Hakoah łódzki będzie reprezentowany przez Rappaporta, Balsama; Popowicza, Siwkę, Zaklinowskiego, Kahana, Segala i Pressera. Makabi krakowska wysłała środkowego pomocnika Selingera i lewoskrzydłowego Landmana. Hakoah bielski — Keniga, Hasmonea lwowska — pomocnika Hornowitza i lewoskrzydłowego Parnera, a Makabi stołeczna reprezentowana będzie przez Zelcera i Ehrenberga.

Trenerem obozu piłkarskiego będzie najprawdopodobniej p. Borosz.

Piłkarze żydowskie po miesięcznym obozie przed wyjazdem na Makabiade rozegrają kilka meczy propagandowych z drużynami ligowymi — Polonia, Legia i LKS-em.

Pozatem projektowane jest, że w drodze powrotnej z Palestyny reprezentacja jedynastki Polski rozegra szereg meczy w Jugosławii, Bułgarii, Grecji, Rumunii i Egipcie.

Na nadchodzącą niedzielę przewidziane są w Łodzi następujące imprezy sportowe: Hokości LKS-u rozegrają mecz z wielokrotnym mistrzem Polski AZS-em względnie z Legią. Makabi organizuje, na wzór stołecznej Polonii, święto gier sportowych wystawiając samą 15 drużyn męskich i żeńskich koszykówek i siatkówek. Przeciwnikami Makabi będą zespoły Łodzi, jak: LKS, Triumf, IKP, Resursa, Orle, Hakoah i in.

W sobotę rozpoczynają się mistrzostwa województwa łódzkiego w zapasach i dźwiganii ciężarów, do których staje ogółem 130 atletów z Sily, Unii, Makabi, Wimy, Politechniki K. S., Kruszcendera i pabianickiej Makabi.

Stali I i II (IKP — Łódź) mają zasięgi szeregi bokserów Jordanu i wziąć udział w reprezentacji bokerskiej Polaki w Makabiadzie.

Wieści z Wilna

W niedzielę, w sali teatru Ludowego w Wilnie rozegrany został mecz pięściarski pomiędzy drużyną C.W.S. i reprezentacją Wilna z wynikiem 6:6. Pięścierz CWS stanowił zespół dość wyrównany o dobrych warunkach fizycznych, jednak technicznie i taktycznie stał niżej od Polonii. Z zawodników stołecznych najwięcej podobał się Smiech, natomiast znany tutaj z

dwukrotnych występów Orlicz postępowo nie zrobił, Karpinski pomimo dużych walorów fizycznych i technicznych jest stanowczo przereklamowany i jedynie dzięki kurioznej decyzji z sędziów — walki z Wojtkiewiczem nie przegrał, a jedynie zremisował, co licząc nie zabiera publiczności (1500 osób) przyległej burzą protestujących okrzyków. Wynik remisowy skrzywdził drużynę wileńską, w której pięścierz: Plink, Wojtkiewicz i Lukin, stanowią obecnie elitę. Wyniki techniczne podane zostały w numerze poprzednim. Po zawodach komendant Okr. Osrodek W. F. kpt. Herhold dokonał wreczenia zwycięscowi i k roku bokerskim pamiątkowych żetonów.

10-lecie Wileńskiego Towarzystwa Lwówian, które się odbyło w dn. 6 i 7 lutego obchodzono uroczystości z następującym programem: otwarcie i poświęcenie ślizgawki oraz pokazy tyżwiarskie z udziałem tyżwiarzy Warszawy i Lwowa. W pokazach brali udział: w jeździe indywidualnej panie Chachlewska, Cukiertówna i Stanisławski nadto w jeździe parami wicemistrzowska para Polaki Rudnicka — kpt. Trener i Chachlewska. Pełczyński. Organizacja tak podniosłej uroczystości pozostawiała wiele do życzenia i przeprowadzona została z zupełnym brakiem znajomości rzeczy.

Drużyna mistrzowska Estonii Kalev hawiała w Wilnie w drodze powrotnej z tournée po Europie ogólnie rozegrała 17 meczów w koszykówce, przycem przegrała 5, natomiast w siatkówkę na rozegranych 5 wszystkich zakończyli się zwycięstwem estonijskich. W Wilnie estończycy grali, jako mistrz Kaiselits'u (estonski Strzelec). Drużyna reprezentacyjna wileńskiego Strzelca grała z polecenia Głównego Komendy Związku, jako w obecnej chwili najsilniejszy zespół strzelecki. Estończycy zademonstrowali grę techniczną i taktyczną, takiej w Wilnie nie oglądano. Strzelcy prócz swej szybkości i ambicji nic nie pokazali i byli drużyną. Jak zresztą mówią wyniki (70:25 i 30:10) zdecydowanie słabsza.

Mistrzostwa Wilna w tenisie stołowym w klasie 17 rozgrywane systemem punktowym zakończone zostaną w dniach 13 i 14 lutego.

Toruń. Wyniki meczów gier były następujące: Siatkówka: GKS — SMP Mokre 24:19 (15:4); Gryf — SMP Mokre 23:20 (8:15); Gryf — GKS 28:25 (13:15). Niespodziewana porażka dwukrotnego mistrza Torunia, mimo zupełnie równorzędnej gry. GKS II — Gryf 11:30:21. Koszykówka (czas gry skrócony na 2 razy po 15 min.) SMP Mokre — Gryf 27:16 (15:0). Sensacyjna klęska mistrza Pomorza i to zupełnie zaskakująca. SMP Mokre — GKS 10:6. Po dziesięciu minutach gry sędzia przerwał zawody z powodu brutalnej gry. GKS II — Gryf 11:18 (14:2).

Sambor. Korona zorganizowała śladem Przemysła i Złoczowa sekcję hokejową i rozegrała w dniu 7.11. b. r. zawody hokejowe między drużynami A i B z wynikiem 1:1 (0:0, 1:0, 0:1). Sędziował kpt. Jęzierski.

Włokowsk. Mecz hokejowy WTS — Makabi 5:1 (0:0, 3:0, 2:1).

Wytrzymałość wymagała sporty zimowe. Zimno powoduje słabsze krążenie krwi, przez co mięśnie tracą swą sprężystość, siły słabną, a wytrzymałość zmniejsza się. Każdy sportowiec powinien dbać o swoje siły, odporność i wytrzymałość, a przysporzyć je może właściwe i wartościowe odżywianie się.

Niezawodnym i prawdziwym przysmaczkiem każdego sportowca jest naturalna pełnowartościowa odżywka Ovomaltyna.

Ovomaltyna zawiera składniki odżywcze słońca, mleka i jaj i kakao, a w szczególności witaminy, diastazę i leśzczynę. Ovomaltyna rozpuszcza się w mleku, kawie lub herbacie, czyni napój wzmacniającym i odżywczym, przysmaczkiem jest lekkostrawna i łatwa do przyswajania.

Ovomaltyna czyni organizm odpornym i wytrzymałym!

Pamiętajcie! Sportowcy, że Maltanka Ovomaltyna to rekord siły i sukcesu!

OVOMALTINE

Czauwa nad waszymi siłami!

FABRYKA CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNA
Dr. A. WANDER, Sp. Rka.
KRAKÓW

Próbki i broszury wysłał się bezpłatnie.

dy
o groź-
stw bio-
lakabin-
owskich
w Tar-
25 lute-
czmą w
arze ży-
rakowa,
Bielska
i będzie
Rappa-
łowicza,
Kahana,
abi kra-
wego po
roskrzy-
Hakoah
asmonea
Horog-
Par-
repre-
Zelce-

Pierwsze dni hokeistów w Ameryce

Zawrotne tempo wypadków. Powitanie, ceremonie, uroczystości. Reklama spotkania w Bostonie

23 stycznia
Pierwsze słowa, które pisze-
wylaniają się z trudem z nawa-
licy wrażeń, oszalała głowa nas-
godzina po godzinie. Tak na-
prawde, to byłoby już materiału
na kilka korespondencji, a tu
trzeba zamknąć się w jednej.
Próbujemy zatem!
Najpierw droga morska. Osm
dni, z tego pierwszych sied-
dem jakiejś pięknej huśtawki,
która zostanie nam na całe ży-
cie w pamięci. Ofiary: połowa
załogi (!), m. in. inżynier okret-
owy, który leżał przez 3 dni w
łóżku, pozostawiając, maszyny
w razie wypadku na łasce losu.
Cóż dopiero my, biedne szcu-
ry ładowe. Stogowski cierpiał
najbardziej. Jechał na cały ok-
ręt. Aż dwa razy zastrzykiwa-
no mu morfinę. Reszcie też ma-
ło brakowało. Postanowiliśmy
w przyszłości żyć wrogom:
„Jedź przez morze w zimie”.
W takim stanie (tylko środa
20 b.m. zupełnie spokojna, pod-
ratowała nas trochę) ładujemy i
paf! — na pierwszy strzał: „ju-
tro gracie w Bostonie z B.H.C.”;
właśnie przedwczoraj oporząd-
ził on Harvard University, z
którym mieliśmy wtedy grę —
6:3! W obecnej kondycji, brr!
Ale rady na to niema.

Zresztą wpadamy w wir po-
witań. Poznajemy tych, którym
zawdzięczamy postawienie sto-
py pierwszego polskiego hokei-
sty i pierwszego europejskiego
na ziemi Waszyngtona. A więc
wita nas niestrudzony prezes
Komitetu Polskiego w Ameryce,
iniciator sprowadzenia hokei-
stów i narciarzy, mistrz Tade-
usz Styka, niestrudzony wice-
prezes De Kruxer, energiczny
sekretarz Czesław Jabłonow-
ski, sportowiec z Pomorza,
członkowie: pp. Wróbel, sekre-
tarz Komitetu Generalnego i
Markiewicz. Imieniem ambasa-
dora Filipowicza zawiązuje się
p. Wasilewski. Amerykański Ko-
mitet Olimpijski reprezentują
sek. gen. F. D. Rubien, nasz
gość z Krynicz B. Blix i Ar-
nstein. Madison Square Garden
— p. Dibblev. Przedstawiciele
prasy polskiej i amerykańskiej,
Polonii amerykańskiej ze spor-
towcami warszawskimi pp. Ma-
linowski i Walczakiem na cze-
le uzupełniają liczne grono na-
szych gospodarzy.

Zwolnienie od formalności cel-
nych, wychodzimy przed budy-
nek. Sześć olbrzymich Packar-
dów, przystrojonych w barwy
polskie i amerykańskie, zajeżdża
po nas. Zasiadają w pierwszym
z inż. Wowniewiczem i ze mną
F. D. Rubien, Arnstein i p. Wein-
tal. Zaciekawieni obserwujemy
kretych się obok dwu policjan-
tów na motocyklach. Czego
chcą? — pytamy. Otóż otrzy-
maliśmy honorowy przejazd
przez New York, na równi z naj-
większymi dygnitarzami zagran-
icznymi! To znaczy, że policjan-
ci zatrzymywali wszędzie ruch
dla nas, że jechaliśmy przez sy-

gnali „stop”, że wszyscy mu-
sieli nam ustępować pierwszeń-
stwa. Wrażenie takiej jazdy nad-
zwyczajne. Tak mineliśmy Bro-
adway i objechaliśmy cały Park
Centralny dookoła i przez Piątą
Aleję dotarliśmy do hotelu
Paramount, który leży o 150
kroków od słynnego Times
Square i Broadway, a o 200 od
Madison Square Garden!
Z hotelu wita nas powiewają-
ca flaga z Orłem Białym, w ha-
lu to samo. Obawiam się, czy
przemych Paramountu nie przy-
toczy, nie zgasi naszych zu-
chów. Ale gdzież tam, nie dają
się. Kierownicy, czyli inż. Woy-
niewicz i ja, zostajemy na wste-
pie powitani w sposób zaprze-
czający stanowczo prohibicję;
ale jest już 12.30, a o 3-ciej wy-
ruszamy w drogę do Bostonu.
Spożywamy w pośpiechu
lunch, komunikujemy szybko o
naszych perypetyjach morskich,
odpowiadamy sobie, że Niemcy

Z różnych dziedzin

Walne Zgromadzenie W.K.S. Leg-
braowało w d. 28 stycznia. Nowy
zarząd przedstawia się następująco:
prezes min. Nakiemczukoff Klukowski,
wiceprezes pułk. Surówka, pułk. Ry-
szard, dr. Zoledziowski, sekretarz
mir. Faltus i por. Miński, skarbnik
Smoleński, członkowie zarządu: kpt.
Witrylak, Olchowicz, mir. Idzik, Kos-
owski, kpt. Hempel. Walne Zgro-
madzenie obradowało już na mocy no-
wego statutu, który przewiduje obec-
ność na zebraniu tylko delegatów po-
szczególnych sekcji i dodatkowy głos
dla tych sekcji, które wykażą się
mistrzostwami Polski i dobrymi wy-
czynami. Z ważniejszych uchwał wy-
mienić należy zatwierdzenie dotych-
czasowej budowy stadionu i nakreśle-
nie dalszych planów budowlanych na
przyszłość.

Zawody tyżwiarskie dla chłopów i
dziewcząt, rozegrane w Dolinie Szwał-
carskiej w Warszawie, przyniosły na-
stępujące wyniki: chłopcy — 1) Nos-
kiewicz 18,43 na 24 możliwych, 2) So-
fianiewicz, 3) Skulicz, 4) Butkiewicz,
dziewcząt: 1) Rogaczewska 19,58 na
24 możliwych, 2) Dąbrowska, 3) Stec-
kiewicz. Organizacja zawodów, która
spoczywała w doświadczonych rękach
WTL — dobra. Publiczność 400 osób.

Bokserscy Skry pokonali Goplane
w stosunku 8:6. Goplane wystąpiła z
5 rezerwami. Wyniki: w musza: Zyg
(5) pokonał Nickla, a w kogucie
Wodkowski (5) — Markieckiego; w
piórówce: Walkowski (5) pokonał Na-
dera, w lekkiej: Wichlinski (5) zwycię-
żył Stachurowskiego; w pół-
średniej: Głowacki (5) zwyciężył prze-
techniczny k.o. Soltyskiego, w śred-
niej: Jorkowiak (5) nokautuje w 1-iej
rundzie Gage; w półciężkiej: Zielinski
11-gi nokautuje w pierwszej rundzie
Durawo (5).

Protest Makabi warszawskiej w
sprawie „nieformalnych” zgłoszeń ich
boksersów do Jordana, został przez Za-
rząd WOBZ odrzucony.

Zarząd WOBZ postanowił energicz-
nie wystąpić przeciwko klubom, które
kaperyją zawodników. W tej sprawie
Zarząd warszawskiej magistratury
bokserskiej wyda obszerny komuni-
kat z ostrzeżeniem, że takie postępo-
wanie pociągnie za sobą dyskwalifi-
kację klubów, zawodników i działaczy
sportowych.

Zimowa zaozawa dla kolarzy rozpo-
czął się w warszawskim Ośrodku W.
F. w dniu 28 b.m. Ćwiczenia obejmują
lekka gimnastykę, zaprawę bokserską,
gry sportowe i jazdę na rolkach.
Ćwiczenia prowadzi będą znani in-
struktorzy — Szelestowski i Pus.

przecież grają w Lake Placid,
sluchamy programu naszego gigan-
tycznego tournée, sięgające-
go aż po 4-ty marca i obejmują-
cego wszystkie znaczniejsze
miasta Stanów. P. Rubien oznaj-
mia, ku naszemu smutkowi, że
w Lake Placid niema śniegu, a
nam ofiaruje dwa egzemplarze
kilumetrowej długości napisu
na białym, ceratowym płótnie:
„Polish Olympic Hockey Team”,
który mamy umieszczać po obu
stronach wagonów przy naszych
przejazdach. Po amerykańsku!
P. Blix odbiera oficjalne zgło-
szenia narciarzy i hokeistów i
jedziemy na dworzec centralny,
jeden z tutejszych cudów tech-
niki (żałuję, że brak miejsca na
opis) i, zrezygnowani, jazda w
dalszą drogę, właśnie 11-ty
dzień podróży. Nie pociesza nas
ani wspaniały pulman, ani do-
bra kolacja, lecz trapi tylko
myśl, jakto będzie się jutro gra-
ło z Boston H.C. I na dobitkę to

Gry sportowe

Tydzień temu kobieca drużyna AZS
zdobyła zimowe mistrzostwo Warsza-
wy w piłce siatkowej, bijąc w ostat-
nim swym spotkaniu Polonię i zakwa-
likowała się do międzynarodowych
rozgrywek o puchar P. Z. G. S. Zakoń-
czenie rozgrywek męskich przyniosło
wielką sensację w postaci porażki Po-
lonii, niemal stuprocentowego fawo-
ryta.

Program ostatniej niedzieli przewi-
dywał pełny trójmecz trzech naj-
lepszych stołecznych drużyn siatkówki.
W pierwszej grze, wchodzącej w cykl
rozgrywek mistrzowskich, AZS bez
specjalnego wysiłku, łatwo pokonał
YMCA 30:7. Polonia, po błędnej grze
wygrała spotkanie towarzyskie z
YMCA, występującą zresztą w bardzo
słabym składzie, w stosunku 30:25.

Najważniejszą rozgrywką dnia, decy-
dującą o mistrzostwie, trzeci mecz
między Polonią i AZS, rozpoczął się
w bardzo podnieconym nastroju. AZS
w tym ważnym momencie okazał wy-
soką odporność psychiczną i większy
spokój. To też zdobył od razu pewną
przewagę punktową, która utrzymy-
wał przez całość gry. Pod koniec

Królewiecki doskonały kierownik na
pauzę LTGS poprosił klub o zwolnienie
gdyż zamierza grać w przyszłym se-
zonie w Warszawiance.



„Widzi pan, panie Kowalski, oto są te smaczne pastylki Panflaviny, które
w biurze, w kinie, w pociągu, w teatrze, w tramwaju, krótko mówiąc wszę-
dzie, gdzie w jednym pomieszczeniu zbiera się dużo ludzi, chronią mnie
przed zakażeniem. Radzę Panu, aby Pan podczas obecnych zimowych je-
siennych dni, gdy niebezpieczeństwo zaziębienia, grypy lub anginy jest
szczególnie duże, spróbował zażywać Panflavinę w pastylkach, a przynaj-
mniej w formie słodkiej, którą stale zalecają Panflavinę jako
najskuteczniejszy środek zapobiegawczy. Również i dzieci chętnie zaży-
wają te znakomite pastylki. Są one, nawiasem mówiąc, do nabycia we
wszystkich aptekach”.

Zakręt śmierci

Niektóre zdarzenia tego wie-
czora pamiętam zupełnie do-
brze, inne pozostawiły mi tylko
wrażenie czegoś zawiłego i ba-
lamutnego. Nie mam pojęcia po-
co pojechałem wówczas do Lon-
dynu i dlaczego wróciłem tak
późno. Ale od chwili gdy wy-
siadłem na malej stacyjce, stoi
wszystko przed memi oczyma
tak wyraźnie, jak gdybym prze-
żywał to raz jeszcze w najdrob-
niejszych szczegółach.

Jasno oświetlony zegar dwor-
cowy wskazywał pół do dwuna-
stej gdy zadałem sobie pytanie,
czy zdać do domu przed pół-
nocą. Przed dworcem czekał już
na mnie nowy, migocący jaskra-
wymi reflektorami wóz, który
mi tegoż dnia przysłało z fabry-
ki. Pozdrowiłem sfofera Per-
kinsa.

— Jak chodź?
— Doskonale. Sir.
— Wypróbuj go dzisiaj —
rzekłem, sadząc się przy kie-
rownicy.
— Nie radzę, Sir. Noc jest
ciemna a pan nie zna jeszcze
maszyn.
— Nic nie szkodzi. Perkins.
Silnik zawarczał i ruszyliśmy
z miejsca.
Od dworca do mego domu

wziąć i drugi, chociaż napraw-
de o włos tylko od śmierci.

Teraz pozostawała jedna mila
prostej, równej drogi do trzeciego
go, najniebezpieczniejszego za-
krętu, za którym rozpoczynała
się już boczna aleja, prowadzą-
ca do mego domu. Gdyby nam
się udało dotrzeć do niej, byli-
byśmy uratowani, gdyż wzmo-
siła się ona coraz wyżej aż do
samego domu.

Perkins trzymał się dzielnie.
Zachowując zimną krew, pa-
trzył uważnie przed siebie. W
pewnej chwili postanowiłem
wziąć trzeci zakręt w pełnym
biegu, Perkins jednak odgadł
mój zamiar.

— Niemożliwe Sir! Przy peł-
nej szybkości wóz musi zarzu-
cić.

Miał zupełną słusność.
Wprawdzie udało mi się teraz
zmniejszyć szybkość, ale mimo
tego ciągle jeszcze mknęliśmy
zawrotnym pędem. W pewnej
chwili Perkins położył dłoń na
kierownicy.

— Przez trzeci zakręt nie
przejdziemy. Niech pan spró-
buje wyskoczyć. Sir. Ja zosta-
nę.

Nie odwracając głowy odpo-
wiedziałam: — Dziękuję. Skacz
sam, jeśli masz ochotę.

— W takim razie ja zostaję
także.

Usłyszałem ogłuszający ło-
mot. W ciągu jakiegoś ulamka
sekundy zdawało mi się lecieć w
powietrze — a potem...

Potem, gdy znowu powróci-
łem do świadomości, stałem w
zaroślach obok jednego z wiel-
kich dębów alei wjazdowej.
Obok mnie stał jakiś mężczyz-
na. W pierwszej chwili zdawało
mi się że jest to Perkins. Wkrót-
ce jednak stwierdziłem omyłkę.

Poznałem Stanlewa. Stanley,
kolega z uniwersytetu, był
przed laty moim najbliższym
przyjacielem; mieliśmy dla sie-
bie zawsze wzajemną, głęboką
sympatię. Zdziwiła mnie jego
niespodziewana obecność w tem
miejscu, ale czulem że jeszcze
jak człowiek, który trwa w sen-
nych marzeniach i gotów jest
wszystko co widzi, przynosić
z zbytecznych nwań.

— To było uderzenie — rzek-
łem — wielki Boże!
Stanley milczał. W północeniu
który nas otaczał, widziałem że
go uśmiech łagodny i rozumny,
dobrze mi znany uśmiech Stan-
lewa z dawnych czasów.

Zdziwiło mnie trochę, że nie
mogłem się wcale poruszyć. Ale
nie miałem także — żadnej chęci
do tego. Natomiast moje zmy-
śli działały doskonale. Widzia-
łem przed sobą rozbite pudło sa-
mochodu, oświetlone poruszają-
cemi się latarniami; widziałem

skupioną obok niego grupę ludzi
i słyszałem stłumione głosy.
Był tam odzwierzy, jego żona
i jeszcze dwie czy trzy osoby.
Nikt z nich nie spoglądał na
mnie, wszyscy byli zajęci strza-
skanym wozem. Nagle usłysza-
łem jęk.

— Wyżej! Podnosić ostroż-
nie! — zawołał ktoś.
— To moja noza — odrzekł in-
ny głos. Poznałem głos Perkin-
sa. — Gdzie jest Sir?
— Tutaj — odpowiedziałem,
ale nikt nie zwrócił na mnie u-
wagi. Wszyscy byli schyleni
nad cembem, co leżało pod wo-
zem.

Stanley położył mi dłoń na ra-
mieniu. Ogarnęło mnie niewy-
wiedzialne błogie uczucie. Było
mi lekko i jasno.

— Nie odczuwasz żadnych bó-
łów? — spytał Stanley.
— Ani śladu.
— Tak zawsze bywa — rzekł.
I nagle ogarnęło mnie bezgra-
niczne zdumienie. Stanley. Prze-
cież Stanley poległ we Flandrii!
— Stanley! — ze ściśniętego
gardła z trudem wydobywały
się słowa — Stanley, przecież
ty zginąłeś?
On spojrzał na mnie. Dawny
łagodny i rozumny uśmiech roz-
chylił jego wargi. Potem rzekł:
— Ty również.
Conan Doyle.
przełożył H. O.

Dr. Stanisław Polakiewicz

Polacy na lodowisku w Bostonie

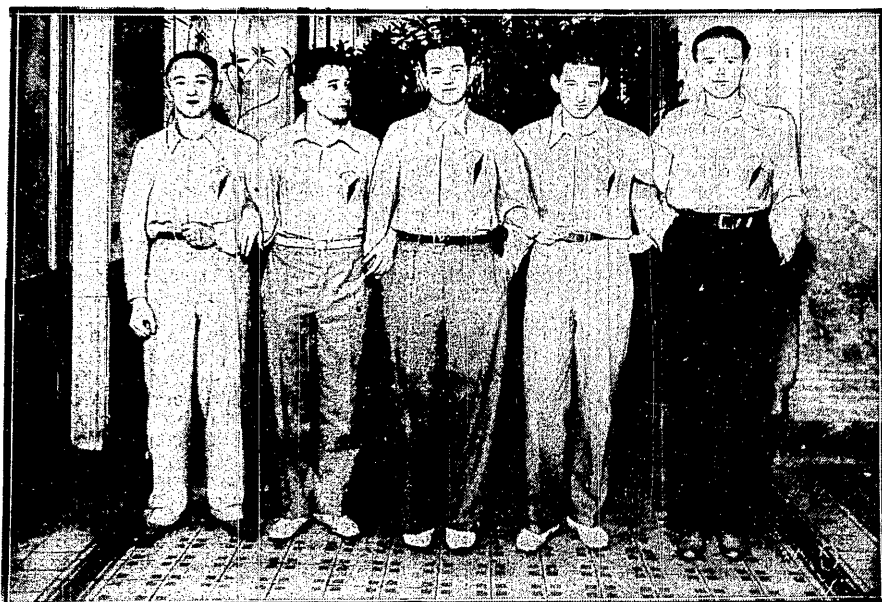
„Boże coś Polskę” przed meczem. Pierwsza bramka dla Europy. Sensacyjny przebieg zawodów



ZAGLEM NA LODZIE.
Emocjonująca turystyka po zamrażniętych wodach jeziora Trockiego.

Zbliża się ósma godzina, a z nią początek meczu Bruins (zawodowcy) przeciw olimpijskiej drużynie Stanów. Gratka nieładna do zobaczenia, iść musimy. Bruins wygrywa bez wysiłku 5:1. Franuś Dzierwa strzela dwie bramki. Naszym chłopakom oko bieleje na widok tego poziomu gry. Aż się boję, jak potem będziemy wyglądali. Sala udekorowana orłami polskimi, to obowiązuje.

Jednak brak czasu na refleksje, bo oto u wejścia na lód czerwienieją, jak maki, nasze kostiumy. Hu ragan oklasków i okrzyków wita Polish Olympics — tak występujemy poza Lake Placid. Jestem zdumiony, lecz rychło tłumaczę mi, że na 7.000 widzów (rekord meczu amatorskiego w Bostonie) przynajmniej 4.000 Polaków znajduje się na sali. Drużyny ustawiają się na środku boiska, powitania graczy naszych z przyjaciółmi z Krynicy. Przez głośnie przesyła cichsze. Major Stonia wygłasza przemówienie powitalne w języku angielskim, a następnie polskim i zaraz rozlega się majestatyczne „Boże coś Polskę” grane nie przez orkiestrę, lecz śpiewane przez solistę barytona. Melodie podchwytują Polacy i z kilku tysięcy pierśi płynnie potężny hymn pod stropy areny. Wrażenie niezapomniane, słoję jak wryty, a po chwili manipuluję dłońmi koto oczu. Za chwilę hymn amerykański.



CZECHOSŁOWACCY MISTRZOWIE DRUŻYNOWI ŚWIATA W PINGPONGU,
pokonali dwukrotnie na zawodach w Pradze Węgrów 5:0 i 5:3.

A tu już gwizdek sędziego i pierwsza europejska drużyna rusza do pierwszego boju na ziemi amerykańskiej. Historyczna chwila dla hokeja europejskiego, cóż do piero mówić o polskim.

Pierwsza tercja przy mądrej stosowanej ofensywie dość równa; nasze liczne wypadki są groźne. W 8 m. 50 s. Krygier doprowadza koło obrony, ściągając ją na siebie, oddaje błyskawicznie w prawo Sabinowskiemu, stojącemu wolno, błyskawicznie, półwysoki strzał i krzyk w siatce! Oczom nie wierzymy, a jednak fakt jest faktem. Pierwszy mecz europejski przynosi pierwszą bramkę dla Europy, ba, nawet tercję 1:0 dla nas. Boston HC do 11 m. drugiej tercji nie może wyrównać, mimo generalnego szturm przypuszczonego na naszą bramkę. Defenzywa ze Stogowskim na czele pracuje nadzwyczajnie. Dopiero Sanford podaje do tyłu z za bramki, a Keough strzela skutecznie. W trzeciej tercji nasi łapią drugi oddech i prą z miejsca do przodu. Sytuacja zmienia się w tempie kinowym.

Widownia ryczy z zachwytem. W 50 s. Liddell zdobywa prowadzenie, a już w 1 m. 40 sek. Sabinowski podania Krygiera wyrównuje z lewego skrzydła. Polacy zasypują lód cukierkami dla naszych graczy. Zaraz w 2 m. 12 s. znowu Liddell zdobywa prowadzenie 3:2 dla BHC. Atakujemy gwałtownie. Dopiero jednak w 12 m. 55 s. Sokolowski przejeżdża od prawej aż po za bramkę, strzelając z backbandu, bramkarz broni, krzyk odbija się od nogi Langmida, a Nowak wypycha go w siatkę. Polonia bostońska szaleje, uszy puchną od triumfalnych okrzyków. Deszcz cukierków znowu zalewa boisko. Niestety zmęczenie naszych tak wiel-

kie, że wprost staniemy się na nogach i w trójkę nie są w stanie zatrzymać Mahoneya, któremu udaje się w 14 m. 30 s. przebić i zwycięska bramka. Przegrywamy 3:4. Wynik, o którym nie śniłszy nawet.

Zareprezentowaliśmy hokej europejski z najlepszej strony. Przegraliśmy cyfrowo, zwyciężyliśmy moralnie w sposób bezapelacyjny. Na arenie, która co tygodnia widzi najlepszych zawodników świata z Kanady i Stanów, zdołaliśmy porwać publiczność i zaimponować.

Lód mieliśmy idealny, sala była wentylowana świetnie. Sędziuje się tutaj w dwójkę! Ale to nie znaczy, aby przy dwu arbitrach na lo-



SABINSKI, BOHATER SPOTKANIA W BOSTONIE.

dzie były wykluczone omyłki. Po meczu zaczęli mnie jakiś poważny jegomość Kanadyjczyk i oświadczył, że sam jako sędzia stwierdza trzecią bramkę ze spalonego i przy sędziowaniu byłoby Polacy nigdy nie przegrali.

Po zawodach ubieramy się od świetnie i schodzimy do salonów naszego hotelu, gdzie czeka nas jakie 250 osób Polonii bostońskiej i okolicznej. Co się teraz dzieło — trudno oddać nieudolnym piórem. Przemówienia, odpowiedzi, lzy, owoce dla naszych chłopaków bez końca i miary! Każdy otrzymuje w upominku wspaniałe pióro wieczne z wyciśniętym złotem literami imieniem i nazwiskiem, a gdy Stoga i Sabinowski występują po swoje, burze oklasków trwają minutami. A potem emigranci poznają się łapią. Ludwiczka, pomorscy Stogi, krakowscy Nowaki i Marchewcy, a lwowscy Sokolowski. Maurea i Sabinowski, królowiacy Krygiera, Kowalskiego i Sachsa. Chwilami obawiam się, że mi ich rozewrą na strzępy. I jeszcze śpiewy chóru miejscowego i nasze i nie nasze pytania o Polskę i gwar radosny dokoła. Odbijam czele, jak władca udzielną, każdy radby ze mną bodaj parę słów zamienić, by pochwalić naszych chłopaków i nazachwycać się nimi.

Gdzieś tam będzie nam policzonym, cośmy tu zdziałali dla polskości, dla złączenia emigracji nowym węzłem z macierzą. Bo zastrzeżono sobie kategorycznie, że musimy znowu być w Bostonie, gdy za 4 lata przyjdzie grać o puchar mistrza Styki.

Na drugi dzień rano sypia się za prosiem do domów polskich i amerykańskich. Przemili państwo Gratiwick, młode małżeństwo, które przyjechało z nami z Europy na „France” gwałtem ciągnęli na lunch do siebie na wieś pod Boston. Niestety, program przewidywał odjazd o 3-ej i nie mogliśmy poznać domu amerykańskiego.

Wieczorem 23-go jesteśmy już z powrotem w New Yorku, w bajkowym Paramountie, przygotowujemy się do spotkania z Crescent i pomalujemy na Lake Placid. Dowiadujemy się z komitetu, że wynajęto tam dla nas i narciarzy cały bungalów na 22 osób, a konsul generalny z New Yorku, p. Marchewski i p. Styka zamieszkają z nami.

Wogóle komitet nosi nas tutaj na rękach. Brakuje nam chyba ptasiego mleka. Opieka, pamięć o wszystkim, zwiędzenie, godziwe rozrywki i tak nieustannie.

A wszystko razem dotąd wydaje się nam, jak jeden piękny sen...

Kronika zagraniczna

Carnera zwyciężył w Berlinie Niemca Guhringa w 5 rundach przez techniczny k.o. Ołbrzym włoski miał ogromną przewagę nad niewiele mu uступаłym wzrostem, ale o 30 kg. leższym ex-bramkarzem Kickers ze Stuttgartu. Guhring bał się postępu i uciekał dopóki mu sił starczyło. W

piątej rundzie w czasie jednej takiej panicznej rejerady Niemiec upadł, skreślił nogę i poddał się. Był on już i tak zupełnie „grozowy” i nokaut był kwestią sekund.

Carnera poprawił się znacznie od czasu ostatnich walk w Europie. U niego on teraz nie tylko wywijać swymi morderskimi łapami lub walić nie-mi jak młotami, ale i blokować, wysyłać przemyślane serie, prowadzić taktyczną walkę. Ciekawe jest jednak, dlaczego teraz właśnie, gdy z masy ciała kilka dziesiątków wałk czyniło z Włocha boksera, dostaje on coraz większych „trupów” na przeciwników. Dawniej walczył on ze Stribblingiem, dziś z Bouquillonem i Guhringiem. Dysproporcja rażąca. Czyżby owi najlepsi bali się Włocha?

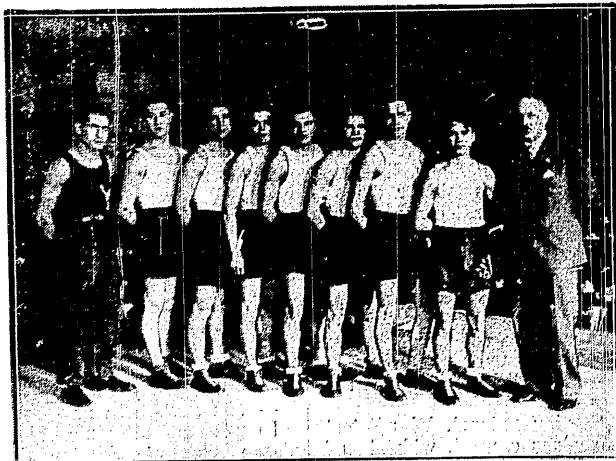
„Kochany Facelli, przepraszam Cie, że dopiero teraz Ci odpowiadam. Two je gratulacje z powodu mego wyboru do parlamentu sprawiły mi wielką przyjemność. Zapewniam Cie że moja kampania polityczna przypominała bardzo bieg przez płotki. Przez 13 dni musiałem wygłosić 100 przemówień. To usprawiedliwia wszystko”. Oto odpowiedź, która otrzymał słynny plotkarz włoski Facelli od swego najgroźniejszego rywala lorda Burghleya po zwycięstwie Anglika w wyborach do Izby Gmin.

Trzy razy dokoła ziemi przejechał „Krol six days” Piet van Kempen w ciągu 59 rozegranych sześciodniówek. Ritola przebiegł podobno 5.000 mtr. w 14.50. Zapewniłoby mu to trzeci start na Igrzyskach Olimpijskich.

Linari, znakomity szosowiec włoski doznał wypadku samochodowego i w ciągu najbliższych dwóch miesięcy nie weźmie udziału w zawodach.



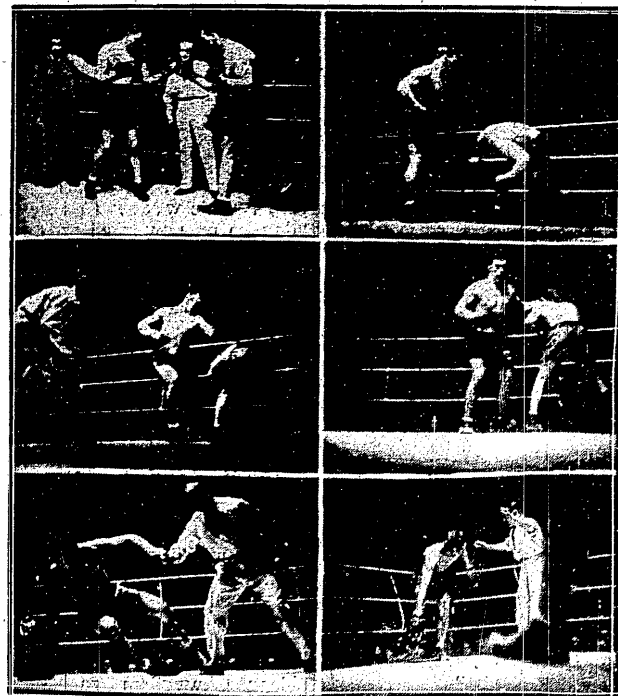
„AMERYKANSKI” START NA ZAWODACH LYZWIARSKICH W WARSZAWIE. PIERWSZY OD LEWEJ KALBARCZYK.



DRUŻYNA GEDANJI — GDANSK
Hanske, Antowski, Bykowski, Hirs, Bianga, Jaskółkowski i Wyszczki



PIĘŚCIARZE GYERA — ŁÓDŹ,
odnieśli w Warszawie dwa zwycięstwa, nad Skodą 8:6 i nad Gwiazdą 9:5.



6 SCEN Z MECZU CARNERA — GUHRING
zakończonę, jak wiadomo nokautem Niemca.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m szerokość szpalty red w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska”, S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska” Nr. 8 — 02 — 40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20. Filja: Jasna 10, t.l. 693-72.

REDAKTOR — MARJAN STRZELECKI